Nr. 167. Kraków, środa 21 czerwca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Patryotyzm i międzynarodowość.

Marx i Engels, pisząc „Manifest komunistyczny“, zapewne nie przypuszczali, ażeby można było z wyrażeń przez nich użytych ukuć broń przeciwko patryotyzmowi narodowemu. Dodaję przymiotnik narodowy, ażeby odróżnić tego rodzaju patryotyzm od patryotyzmu państwowego nacyonalistów i imperyalistów. Kto czytał uważnie dzieła Marxa i Engelsa, ten wie, że obaj byli patryotami niemieckimi czystej wody, a Marx, ażeby nie powątpiewano o jego niemieckości, podpisał się na odpowiedzi Proudhon'owi: „Misère de la philosophie“ literami gotyckiemi. A jednak nie zrozumiano ich ducha i wypaczono ich wyrazy. W „Manifeście komunistycznym“ powiedzieli oni, że proletaryusze nie mają ojczyzny, a z tego zrobiono, że niepodległość narodowa jest niepotrzebna proletaryuszom, a Hervé, znany z gorącej propagandy antymilitarnej, w przesadzie opozycyjnej wyrwał się niefortunnie ze słowami, że dla proletaryusza jest rzeczą obojętną, czy Francya będzie państwem francuskiem, czy też będzie należała do Niemiec. Wywołało to całą burzę. Wrogowie socyalizmu podchwycili te słowa, a że Hervé należy do zjednoczonego stronnictwa socyalistycznego, przypisali je całemu stronnictwu. Przeciwko temu zaprotestowała rada naczelna stronnictwa, a Jaurès we wspaniałej mowie wykazał, że ludzkościowy centralizm jest niemożliwy, że narody zawsze mieć będą swoje ojczyzny i że ze względu na wolność i rozwój socyalizmu niepodległość ojczyzny jest rzeczą konieczną.

„La Vie Socialiste“, pismo wychodzące pod redakcyą Franciszka de Pressensé, urządziło z tego powodu ankietę, zapytując znanych socyalistów, jakie jest ich zdanie w tej sprawie, i w zeszycie z 5-go czerwca ogłosiło trzy nadesłane odpowiedzi: Bernsteina, Vaillant'a i Vandervelde'go.

Bernstein słusznie zauważył, że od czasu napisania „Manifestu komunistycznego“ zaszła ważna zmiana w położeniu proletaryuszów. Wówczas nie mieli oni prawie żadnych praw, więc można było mówić, że nie mają ojczyzny, dzisiaj jednak w wielu krajach europejskich uczestniczą w powszechnem głosowaniu, które daje im pewien wpływ w zarządzie państwowym. A że — jak orzekła już Międzynarodówka — niema praw bez obowiązków, więc proletaryusze muszą się poczuwać do obowiązku obrony ojczyzny, jeżeli jej zagrozi jakie niebezpieczeństwo.

Z prawdziwem zadowoleniem przeczytałem odpowiedź Vaillant'a. Obawiałem się nieco, że ten sędziwy szermierz wolności, pod wpływem stronniczych niechęci, osłabi swą myśl zwrotami, które można będzie tłómaczyć dwojako. Tymczasem odpowiedź jest jasna i stanowcza.

„Z mego punktu widzenia — pisze on — naród, jak go wytworzyły warunki dziejowe, jest żywiołem niezbędnym w postępie ludzkości i nie można godzić w jego organizm, czy też w jego osobowość zarówno fizyczną, jak umysłową i moralną, bez równoczesnego narażenia całego postępu ludzkości na dotkliwy cios. Jest rzeczą pożądaną, ażeby naród, zachowując swoją niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną, rozwijał w pełni wszystkie swe zdolności i siły, nie po to, ażeby podbijać lub osłabiać inne narody przez wojny i taryfy, ale po to, ażeby z innymi narodami uregulować swoje stosunki polityczne i ekonomiczne na wspólną korzyść w swej produkcyi i w swym rozwoju. Nawet w tym czasie, kiedy kapitalizm dosięga swego punktu kulminacyjnego, mnożąc zetknięcia się i starcia ekonomiczne, nawet w tym czasie równoczesny wzrost proletaryatu i socyalizmu daje im możność skutecznego oddziaływania na sprawy, zanim wraz z upadkiem porządku kapitalistycznego i wyzwoleniem się robotników nie powstanie Międzynarodówka narodów. Narody i związek ich organiczny, czyli Międzynarodówka, są dwoma momentami koniecznymi w jednym i tym samym rozwoju“.

Dla Vaillant'a jest niezrozumiałem, jak może socyalista oddzielać sprawę narodową od międzynarodowej i pozostawać dla jednej lub dla drugiej obojętnym. Socyalista nie może przypuścić, „ażeby bez popełnienia zbrodni jakikolwiek naród mógł być zagrożony w swem istnieniu, ażeby mógł być napadnięty, ograbiony, okaleczony, opanowany przez jakie państwo, albo przez jaki inny naród, pociągnięty do tej zbrodni przez swój rząd“.

W odpowiedzi Vanderveldego już znać adwokacką ostrożność. Usiłuje on nieco osłabić niedorzeczność twierdzenia Hervego. W każdym jednak razie, potępiając stanowczo patryotyzm napastniczy, nacyonalistyczny, imperyalistyczny, nie widzi, ażeby istniało jakie przeciwieństwo pomiędzy „patryotyzmem obronnym“ (defensif) a zasadami międzynarodowemi socyalizmu.

Bolesław Limanowski.

WOJNA.

Wielkoksiążęcy admirałowie.

Usunięcie wielkiego księcia Aleksego Aleksandrowicza z naczelnego kierownictwa marynarką rosyjską — znajduje się oczywiście w ścisłym związku z rozbiciem floty rosyjskiej pod Cuszimą. W. ks. Aleksy, który od r. 1882 piastował ten wysoki urząd, zdziałał o tyle więcej od swych utytułowanych poprzedników, iż flota rosyjska mogła istotnie dopłynąć aż na wody japońskie. Za czasów wielkoadmiralstwa Konstantego Mikołajewicza tylko nieliczne okazy floty rosyjskiej nadawały się do jazdy morskiej, mimo, że już w r. 1877 budżet marynarki rosyjskiej zajmował trzecie miejsce wśród mocarstw europejskich.

„Większość rosyjskich pancerników jest niczem więcej, jak tylko kwitkami na sumy, asygnowane na flotę“ — tak mógł się wyrazić kapitan Baranow w polemice z młodym wówczas oficerem morskim — Rożestwieńskim.

Głośnym był w owej epoce skandal z t. zw. „popowkami“. Admirał Popow, salonowiec, pozbawiony wszelkiej fachowej umiejętności, ale za to darzony łaskami w. księcia Konstantego — zapragnął się wsławić nowym modelem statków wojennych — o kształtach okrągłych. Pobudowano takie dziwadła — wydano na to 25 milionów, aby się przekonać podczas wojny tureckiej, iż nie są one zdolne wyruszyć z Odessy przeciwko flocie tureckiej.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie kolejarzy w Suchej. Dnia 14 b. m. odbyło się w Suchej zgromadzenie kolejarzy. Mimo wysiłków naczelnika stacyi, p. Janesa, który — odgrażając się socyalistom — starał się do zgromadzenia nie dopuścić, kolejarze z Suchej wzięli w zgromadzeniu tłumny udział. O położeniu kolejarzy i organizacyi referowali: tow. Kaczanowski i tow. Packan. Po przemówieniach referentów zebrani uchwalili z zapałem przystąpić natychmiast do założenia w Suchej stacyi płatniczej centralnej organizacyi kolejarzy.

RUCH STREJKOWY.

Baczność blacharze! Ostrzegamy towarzyszów blacharzy przed przyjazdem do Krakowa z powodu ruchu cennikowego krakowskich robotników blacharskich.

Strejk stolarzy w Czerniowcach wybuchł 17 b. m. Zarząd miejscowej grupy związku robotników drzewnych wzywa towarzyszy galicyjskich, by nie przyjeżdżali obecnie za pracą do Czerniowiec. Ponieważ strejk prawdopodobnie przeciągnie się dłużej, przeto uprasza się nadsyłać składki pod adresem: M. Lehr, Holzarbeitergruppe, Czerniowce, Austriaplatz 4.

Z sali sądowej.

Korupcya nowotarska.

Kraków, 20 czerwca.

Przed sądem przysięgłych znalazło się dziś doborowe towarzystwo: tak na ławie oskarżycieli, jak i na ławie oskarżonych. Oskarżonym jest Karol Stopiński, redaktor „Gazety podtatrzańskiej“. Stopiński jestto alkoholik, zdegenerowany przez pijaństwo. Dawniej wydawał on w Krakowie razem z Piławskim (odsiadującym obecnie karę więzienia za kradzieże kolejowe) gazetę dla kolejarzy, w której zwalczał socyalizm i organizacyę zawodową kolejarzy. Później wydawał pisemko chłopskie „Ruch ludowy“. Szedł zawsze ręka w rękę ze stronnictwem ludowem. Wkońcu przeniósł się do Nowego Targu, gdzie zastał niesłychaną korupcyę w gminie i powiecie. Założył więc tam tygodnik p. t. „Gazeta podtatrzańska“, w której rozpoczął walkę z korupcyonistami nowotarskimi. Nie on jednak jest stworzony do oczyszczenia stajni Augiasza. Pisemko jego jest jedyne w swoim rodzaju. Redagowane w stylu rewolwerowym, robi ohydne wrażenie. Zawiera ono między innemi stałe rubryki: „Zagadki do nagrody“ i „Odpowiedzi od redakcyi“, wypełnione notatkami w tym rodzaju: „Która nauczycielka w... zgubiła podwiązki u...?“ Oczywiście niema tam miejsc wykropkowanych, lecz wymienione są nazwiska i nazwy. Wobec takiego wroga korupcyoniści nowotarscy odziali się w togi katońskie i przybrawszy miny ludzi uczciwych zażądali ukarania Stopińskiego, który — cokolwiekby można powiedzieć o tonie, w jakim redaguje swe pisemko — nie jest szantażystą, lecz bezinteresownie prowadzi walkę z korupcyą.

* * *

Na dwa dni jest rozpisana rozprawa przeciw redaktorowi „Gazety podtatrzańskiej“, Karolowi Stopińskiemu, oskarżonemu o występek obrazy czci. Jako oskarżyciele prywatni występują Mikołaj Halikowski, burmistrz nowotarski, oraz radni z Nowego Targu Józef Rajski, Jan Baliński, Jan Króliczak i Jędrzej Czubernat.

Akt oskarżenia

zredagowany przez zastępcę prawnego oskarżycieli dra Włodzimierza Lewickiego, charakteryzuje na wstępie oskarżonego Stopińskiego jako dziennikarza „o mętnej przeszłości, małej inteligencyi, wygórowanych, niczem nie usprawnionych aspiracyach politycznych, zarozumiałości niesłychanej, dużych potrzebach materyalnych i o bardzo odpornem sumieniu w kwestyi, skąd i jakim sposobem przyjść do grosza“.

Dalej zawiera akt oskarżenia równie bezczelną, jak idyotyczną napaść na instytucyę sądów przysięgłych, którym ustawa prasowa przekazuje sprawy o obrazę czci drukiem popełnioną, co, zdaniem autora aktu oskarżenia, zrodziło „niezdrowe, nienaturalne stosunki prawno-społeczne“, „bezkarny rozbój czci ludzkiej, najohydniejsze moralne i materyalne wymuszenia“.

Po tej bezczelnej napaści, akt oskarżenia wywodzi mniej więcej następująco:

Karol Stopiński, były podurzędnik kolejowy, który zawodowo trudni się napaścią na cześć ludzi i to w sposób gburowaty, ogromnie głupi, a obrażający obyczajność publiczną, zaczął wydawać w Nowym Targu „Gazetę podtatrzańską“, która stała się mętnem źródłem moralnej i materyalnej egzystencyi tego pana „redaktora“.

Ludzie „najuczciwsi“ i „najzacniejsi“, urzędnicy państwowi i autonomiczni, sędziowie, kupcy i przemysłowcy, ich żony i dzieci, bezbronne kobiety: nauczycielki, ekspedytorki pocztowe, słowem każdy, kto naraził się „panu redaktorowi“, nawet przez to, że był w przyjaźni lub pokrewieństwie z osobami, które sobie za szczególny cel napaści obrał ten działacz społeczny — wszyscy ci byli i są przedmiotem najwstrętniejszego szkalowania i znieważania w „Gazecie podtatrzańskiej“. W jaskrawem świetle ukazuje się „przewodnia idea“ pana „redaktora“ na tle faktów jawnych wymuszeń dokonanych w różnych formach na licznych osobach w Nowym Targu i okolicy. Znieważani, ośmieszani musieli często jeszcze dla spokoju swojego i swych rodzin zostawać „prenumeratorami“ pisma, które pozostawiało ich w spokoju na pewien czas stosownie do wysokości złożonej „prenumeraty“ wedle własnego uznania oskarżonego Stopińskiego. Po upływie tego czasu spokoju, trzeba było na nowo pomówić z panem „redaktorem“, bo inaczej znowu padały strzały z łam nowotarskiej strażnicy publicznego dobra i moralności. Gdy się zważy, że ogromny zastęp napadanych są to ludzie żyjący zdala od życia politycznego; ludzie oddani ciężkiej zawodowej pracy, często wieśniaczki (zwykle jednak zasobne), to tendencye i cele Stopińskiego nie mogą w nikim obudzić żadnych wątpliwości.

Pismo Stopińskiego w okresie wyborów do rady gminnej ma na celu przeparcie jego własnej kandydatury na rajcę w Nowym Targu. Ci, którzy walkę przeciw niemu podjęli, przy wyborach agitowali przeciw niemu lub odmówili mu swoich głosów, niechaj drżą. Zemści się na nich krwawo zawiedziony w swych ambicyach politycznych, zemści się za tę niewdzięczność, że mu współobywatele nie dozwalają dla dobra gminy Nowego Targu zużytkować jego sprytu i inteligencyi.

Oskarżony Karol Stopiński nadużywał bez miary swojego stanowiska. Łatwo sobie wyobrazić jakie wrażenie w takiej małej mieścinie wywoływać musiały jego przezwiska, napaści na domowe życie, dwuznaczne zarzuty czynione kobietom co do ich prywatnego życia. Ale był pewny bezkarności, bo wiedział, że ludzie pracy, najczęściej stosunkowo biedni nie mają czasu, ani pieniędzy, by z nim włóczyć się po sądach. Pastwił się też nad swojemi ofiarami z niesłychaną bezwzględnością. Jako przykład takiego znęcania się, niech posłuży napaść na nauczycielkę p. A., niesłychanie perfidna, bo p. Stopiński wiedział, że mimo popełnionego przezeń najohydniejszego oszczerstwa, biedna nauczycielka „ruszyć się“ nie może, bo sam rozgłos sprawy groziłby jej utratą egzystencyi.

Oświadczenia oskarżonego Karola Stopińskiego w toku dochodzeń sądowych dowodzą najlepiej, że liczył na bezkarność, że czuł się bezpiecznym w brudnej kałuży przymusu i postrachu, którą się okolił, że ma zamiar tą samą bronią nieinteligentnej emfazy i deklamacyi nawet przed sądem walczyć i przybierać postać apostoła, o czystem sercu i czystych rękach.

Przez obelgi słowne, zawarte w inkryminowanych artykułach przeciw Mikołajowi Halikowskiemu, Józefowi Rajskiemu, Janowi Balińskiemu i Janowi Króliczakowi, zostali oni wystawieni na publiczne pośmiewisko. Ze względu na miejscowe stosunki, systematyczność i powtarzanie napaści, ze względu na społeczne stanowisko oskarżycieli prywatnych, że oskarżony Karol Stopiński naraził ich na dotkliwą moralną szkodę, na niebezpieczeństwo co do wolności, co do ich obywatelskiego zawodu jako radnych gminy, oraz co do zarobku — oskarżają go poszkodowani o występki obrazy czci.

Oskarżony Stopiński przyjął na siebie odpowiedzialność za artykuły i zapowiedział dowód prawdy.

Rozprawa.

Rozprawie przewodniczy radca Ferens, przy udziale wotantów radców Muczkowskiego i Krausa. Oskarżyciele prywatni jawili się w asystencyi dra Lewickiego, oskarżonego broni dr Moskwa z Podgórza. Po wylosowaniu ławy przysięgłych przystępuje przewodniczący do odbierania generaliów od oskarżonego.

Oskarżony Karol Stopiński, urodzony w r. 1863, redaktor „Gazety Podtatrzańskiej“ i b. urzędnik kolejowy, karany dwa razy za obrazę honoru.

Obrońca stawia wniosek, aby trybunał uchwalił nie odczytywać ogólnej części powodów aktu oskarżenia, gdyż akt ten — chociaż prawdopodobnie przez prawnika ułożony — roi się od obelg pod adresem oskarżonego i zawiera formalne orgie olg, których trybunał dopuścić nie powinien.

Trybunał uchwala do wniosku obrony nie przychylić się, poczem protokolant odczytuje akt oskarżenia z powodami.

Przewodniczący z aktów konstatuje, że oskarżyciele prywatni odstępują częściowo od oskarżenia w imieniu Halikowskiego i Rajskiego, oraz ograniczają oskarżenie w 21 punktach. Tendencyą tych zmian jest podciągnięcie oskarżonego pod paragrafy, wykluczające możność prowadzenia dowodu prawdy, bo cofnięte zostało oskarżenie co do przeważnej ilości punktów, na które oskarżony ofiarował dowód prawdy.

Przesłuchanie obwinionego.

Oskarżony oświadcza, że do winy się nie poczuwa. Na wezwanie radcy Ferensa do zawarcia ugody, oświadcza Stopiński, że nie zgadza się, a przewodniczący usiłuje skłonić go do tego, wskazując, że na niektóre fakta sąd dowodu prawdy nie dopuści i że za nie zasądzony być może. Wobec tego zarządza p. Ferens pauzę na 5 minut, aby się strony porozumiały, poczem po oświadczeniach stron przewodniczący konstatuje, że ugoda nie przyszła do skutku i odczytuje szereg numerów „Gazety podtatrzańskiej“, zarzucających oskarżycielom różne niegodne czyny i obdarzające ich soczystymi epitetami w guście: „łotry, swołocz, trędowaty, perekińczyk Rusnak“ (aluzya do burmistrza Halikowskiego, który ma być Rusinem, a przeszedł do Polaków). Oskarżony przyznaje się do autorstwa, przyjmuje odpowiedzialność i ofiaruje dowód prawdy. Kontrowersya powstaje przy słowie „perekińczyk“, a dr Lewicki, który sam jest Rusinem z pochodzenia, korzysta ze sposobności, aby polskim przysięgłym przedstawić Rusina Halikowskiego, jako patryotę polskiego, gdyż chodzi do polskiego kościoła i należy do polskiego „Sokoła“. Takie wpływanie na przysięgłych (którzy „wyjaśnienie“ dra Lewickiego przyjmują potakującym śmiechem) wywołało na sali szmer protestu.

Zeznania świadków.

Świadkowie: Uznański, Guttman, Klocek i inni zeznają, że nie wiedzą, czy w N. Targu bano się Stopińskiego, że jednak oni osobiście nie

bali się. Przyznają, że Stopiński na ich prośby cofał artykuły, które miały się o nich pojawiać, a prenumerowali z ciekawości. Szantażu nie było.

„Bajzel“ księży.

Przy omawianiu sprawy „bajzlów“ w Nowym Targu, uchwala trybunał na wniosek dra Lewickiego wykluczyć jawność ze względów moralności, poczem publiczność opuszcza salę. Idzie o dom publiczny, utrzymywany w śródmieściu przez katolickiego księdza Bedańskiego, do którego osobiście wciąga gości. Świadkowie powyżsi podnoszą jako okoliczność łagodzącą, że ksiądz ten uznany jest przez opinię publiczną za waryata, ale najbliższy jego sąsiad, świadek Klocek zaprzecza temu i uważa go za zupełnie zdrowego. Dalej, zeznają zgodnie, że w domu księdza Bedańskiego wyprawiała jego „gospodyni“ Sieniawska i jakaś Czarna Maryśka formalne orgie, że wciągano terminatorów i artylerzystów do zabawy, a „goście“ uwijali się po ulicy i podwórzu w adamowych strojach. Że burmistrz Halikowski o tem musiał wiedzieć i nic przeciw temu nie zrobił, wynika z tego, że np. świadek Klocek, jako najbliższy sąsiad kilka razy donosił burmistrzowi o „bezeceństwach“ w domu ks. Bedańskiego, że burmistrz posyłał tam policyantów (którzy jednak uciekali przed rewolwerem księdza), że nawet przed kilku laty zrobił doniesienie do starostwa, ale faktycznych kroków do usunięcia tej niesłychanej spelunki w śródmieściu nie zrobił. Powody tego działania burmistrza przypisuje Stopiński jakimś ubocznym wpływom, którym głowa miasta nie powinna podlegać.

Po południowej przerwie podjęto rozprawę dalsem przesłuchiwaniem świadków.

Świadek Goldman oświadcza, że Czubernat był u niego po pieniądze na agitacyę wyborczą. Nie prenumerował „Gazety podtatrzańskiej“ z musu, obawy, lecz jedynie „dla zabawy“. Twierdzi, że przezwiska, jakie obecnie posiadają oskarżyciele w Nowym Targu, datują się od czasu wydawania „Gazety podtatrzańskiej“. Zresztą zeznaje lękliwie i nic nie pamięta.

Z przesłuchania kilku innych świadków, obie strony zrezygnowały. Z odczytanych zaś ich zeznań wynika, że mięso u oskarżyciela Rajskiego istotnie było plugawe, cuchnące i niemożliwe do użytku.

Odczytywano następnie akta procesów cywilnych o kuratelę i t. p., poczem o godz. $5^1/_2$ po południu odroczono rozprawę do dnia następnego.

Opiekami nad więźniami. Przed ławą przysięgłych w Krakowie rozegrał się onegdaj bardzo ciekawy proces, który rzuca nadzwyczaj jaskrawe światło na sposób, w jaki nasze zakłady karne opiekują się powierzonymi ich opiece więźniami.

Oskarżony był Stanisław Porada, który już 16 lat i kilka miesięcy spędził w więzieniu, jako niebezpieczny, nałogowy złodziej. Ostatnim razem odsiadywał 4-letnią karę w zakładzie karnym w Wiśniczu, gdzie zatrudniony był w dziale fabrycznym przy wyrabianiu płótna. Wskutek nieostrożności drugiego „kolegi“, została mu przy robocie prawa ręka zgnieciona tak, że musiano ją wyżej łokcia amputować. Po operacyi Porada skończył w zakładzie swój „kurs poprawczy“, a opuszczającemu więzienie wręczył dyrektor zakładu 5 koron na drogę życia. Będąc fizycznie niezdolnym do zarobkowania, a mając „nałogowo“ głodny żołądek, włamał się Porada wkrótce po uzyskaniu wolności do sklepu i ukradł parę gratów.

Prokuratorya państwa naturalnie oskarżyła go ponownie o zbrodnię nałogowej kradzieży. Aczkolwiek sam fakt kradzieży został stwierdzonym, przysięgli prawie jednogłośnie zaprzeczyli wszystkie pytania, przychylając się w zupełności do wywodów obrońcy dra Schorra, który wykazał, że oskarżony działał wprost pod koniecznym przymusem, będąc przez rządową instytucyę pozbawionym fizycznej możności utrzymania się w sposób uczciwy.

Werdyktem tym przysięgli złożyli nietylko dowód wyjątkowej w takich razach sumienności, ale też wydali niedwuznaczny wyrok potępiający na sposób prowadzenia naszych zakładów karnych, które w imię teoryi wychowania i umoralniania skazańców, prowadzą najohydniejszy wyzysk, a inwalidów pracy nietylko nie ubezpieczają w żadnym zakładzie, ale wyniszczonych i pokaleczonych wyrzucają na bruk, odsyłając ich w dalszej drodze życia do c. k. prokuratora „do właściwego urzędowania“.

Starosta ropczycki przed sądem.

Tarnów, 17 czerwca.

Dnia 15 b. m. rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem rozprawa karna przeciw byłemu sekretarzowi gminnemu Szajdekowi o oszczerstwo, jak to w swoim czasie zapowiedzieliśmy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, oświadcza oskarżony, że do winy się nie poczuwa, zarzuty swe w pismach do namiestnictwa i ministerstwa podtrzymuje i prowadzi dowód prawdy, zwłaszcza na to, że burmistrz Sędziszowa Natan Löw, przekupywał starostę podarkami i miał u starosty Jagoszewskiego wpływ, który też wyzyskał do swoich celów, a w szczególności do ułatwiania popisowym żydom stawienia się przed komisyą poborową w innych miejscowościach, mimo że przebywali w Sędziszowie, co jest nadużyciem władzy — pozwolenie takie bowiem uzyskać mogą tylko ci, którzy rzeczywiście gdzieindziej stale zamieszkują, nie mają funduszów na przyjazd do miejsca przynależności i na czas wniosą odnośne podanie; że starosta natomiast wszystkim innym poborowym, którzy byli uprawnieni do stawienia się przed inną komisyą, odmówił tej ulgi.

Oskarżony zeznał dalej, że starosta szedł na rękę Löwowi, że oskarżonego z posady pisarza gminnego usunął dlatego, bo oskarżony przed sądem nie chciał w pewnym procesie zeznawać na korzyść Löwa, a więc fałszywie; że starostę uważano powszechnie za dostępnego dla łapówek. Z własnego przekonania wie na pewno o dwóch faktach dania kubanów staroście przez Löwa. Jagoszewski mianowicie otrzymał od Löwa serwis porcelanowy z Karlsbadu, a Löw, pokazując go oskarżonemu, przyznał się, że „to prezent dla starosty, bo gminie potrzebny“; innym razem widział oskarżony, jak Löw przyniósł rogacza staroście, a oskarżonemu oświadczył: „Starosta dziczyznę lubi, a jest mi potrzebny“.

Przystąpiono do przesłuchania Natana Löwa, burmistrza Sędziszowa.

Obrońca dr. Reiter wniósł o niezaprzysiężenie tego świadka, gdyż zachodzi podejrzenie, że dawał on podarki staroście, zaczem nie można przypuścić, aby świadek sam się wpakował do kryminału; wobec tego nie można przyjąć jego zeznań za zupełnie wiarogodne.

Trybunał, mimo sprzeciwienia się prokuratoryi, uchwalił świadka nie zaprzysiądz, poczem Löw zeznaje, że starosty Jagoszewskiego nie przekupywał, serwis przywiózł staroście a rogacza również mu dał, ale mu za to wszystko starosta później zapłacił; jedno i drugie kupił na zlecenie starosty.

Obrońca: Czemuś pan, wykonawszy zlecenie starosty, co do zamówienia serwisu, nie kazał fabrykantowi posłać go wprost z Karlsbadu staroście, albo sam go wprost nie posłał, tylko wiózł serwis do Sędziszowa, a stamtąd dopiero sam go pan wiózł do Ropczyc?

Löw: Miałem swoje rzeczy (przy poprzedniej rozprawie mówił o brudnej bieliźnie) i w te zapakowałem serwis.

Obrońca: Jak się pan obliczał ze starostą?

Löw: Rachunek z fabryki miałem i oddałem go staroście.

Gdy obrońca o tem powątpiewa, dodaje Löw, że gdyby w domu u siebie szukał, to możeby jeszcze ten rachunek znalazł.

Obrońca i przewodniczący zwracają świadkowi uwagę na sprzeczność zeznań: twierdził bowiem, przed chwilą, że rachunek oddał staroście, a zaraz potem oświadczył, że go ma u siebie w domu. (Poruszenie na sali).

Starosta Jagoszewski zeznaje, że łapówek nie brał i żadnych nadużyć się nie dopuścił.

Świadek Boczoń stwierdza, że Löw przyznał się przed nim, iż przywiózł staroście podarunki, bo starosta dobry dla gminy.

Świadek Kozaczek, sekretarz starostwa, zeznaje, że załatwiał sam sprawy wojskowe, a starosta je aprobował; przyznaje, że wykazy niestawających do poboru załatwił późno, bo po kilku miesiącach, dla braku czasu, a ekspedyowano je, jak z aktów stwierdzono, po pół roku po referacie, a nawet i później! (Wedle ustawy wojskowej winno to nastąpić zaraz po poborze).

Świadek Reisenfeld widział wielu zbiegłych popisowych w Sędziszowie podczas poboru, a mimo to starosta wydawał im listy stawienia się do poboru w Krakowie, jakoby w Krakowie mieszkali, a stało się to za wpływem Löwa, który tych zbiegłych popisowych widział w Sędziszowie, bo razem z nimi w bóżnicy się modlił. Co do bezprawnego zamknięcia handlu naftą Reisowej, swej teściowej, zeznaje świadek, że Löw w r. 1901 wezwał go do gminy, aby się ugodził z Blochem (szwagrem Löwa) celem podwyższenia ceny nafty i zagroził świadkowi, że w przeciwnym razie odbiorą jej naftę i koncesyę. W kilka dni później zrobił Löw doniesienie do starostwa i zabrał naftę Reisowej. Gdy wskutek zażalenia Reisowej, Löw miał jej doręczyć rezolucyę, że jej wolno dalej prowadzić handel naftą, nie uczynił tego.

W tem miejscu świadek Löw twierdzi, że odwiózł rezolucyę staroście, starosta zaś przeczy temu.

Świadek Reisenfeld zeznaje dalej, że starosta, mimo poprzednio wydanej korzystnej rezolucyi dla Reisowej, wysłał komisyę, skonfiskował naftę Reisowej, ograniczył sprzedaż do 5 klg., a w rezolucyi z 21 stycznia 1902 r. podał, że do składu Reisowej niema dojazdu, tylko przez wąski korytarz, co jest niezgodne z prawdą.

Świadek Haber widział wszystkich popisowych w Sędziszowie, którzy mieszkali w miejscu, a jednak stawali do wojska w Krakowie. Szwagier jego Kirsch był 3 lata w Sędziszowie i nie stawał do wojska.

Z aktów skonstatowano, że wykaz zbiegłych popisowych, w szczególności co do Kirscha, nadszedł ze starostwa do Sędziszowa dopiero w rok po asenterunku, że kilkanaście takich list stawienia się do poboru dla żydowskich zbiegłych popisowych ze Sędziszowa, przesłało starostwo do Krakowa, mimo braku wymogów i mimo tego, że namiestnictwo dwukrotnie udzieliło upomnienia staroście Jagoszewskiemu z powodu tej manipulacyi.

Świadek Kohl nie był nigdy w Krakowie, pozostawał stale w Sędziszowie, a jednak dostał listy stawcze do Krakowa.

Z odczytanych aktów wynika, że starosta Jagoszewski żądał listy stawczej dla Barucha Löwa, przynależnego do Błażowy, od starostwa rzeszowskiego (!), aby stawał do poboru w Ropczycach (!), „bo matka jego urodzona w Sędziszowie“, a gdy tę listę z Rzeszowa otrzymał, wysłał ją do Krakowa (!), gdzie istotnie Löw stawał do poboru.

W prośbie swej do starostwa ropczyckiego o listę stawczą do Krakowa przyznał Löw, że przez 2 lata nie stawał do poboru (a mimo to starosta nie doniósł o występku z § 43. ust. wojsk. przeciw Löwowi, ani go sam nie ukarał za przekr. z 44 u. w.).

Obrońca zapytuje starostę, czy go nie uderzyło to, że wszystkie podania o listy stawcze dla sędziszowskich żydów, rzekomo w Krakowie mieszkających, były pisane jednem pismem? Starosta nie umie dać na to żadnej odpowiedzi.

Na zapytanie obrońcy, dlaczego odmówił prośbom teologów z Krakowa i Przemyśla o listę stawczą do Krakowa a względnie Przemyśla, odpowiada starosta, że stało się to dlatego, bo podania wniesiono zapóźno, t. j. w listopadzie. Wobec tego konstatuje obrońca z aktów, że popisowym żydom jednak pomyślnie załatwia podania, które wnoszono o wiele później od teologów, że niekiedy podania protegowanych wnoszono już w czasie poborów.

Świadek Bircz zeznaje, że Löw i starosta opieczętowali mu bezprawnie piekarnię dlatego, że nie kupował mąki u brata Löwa, a trunków u syna Löwa.

Stwierdzono z aktów, a potwierdził to też świadek Reisenfeld, że przez starostwo ropczyckie prawomocnie zasądzony został na grzywnę, że później, dnia 13 marca 1903, starosta zmienił prawomocny wyrok ten i zamiast grzywny wymierzył Reisenfeldowi areszt; że 15 marca doręczył Reisenfeldowi nowy ten wyrok i wezwał go, by w 3 dniach zgłosił się do aresztu; że Reisenfeld tegoż dnia wysłał grzywnę do starostwa i wniósł rekurs przeciw zmianie wyroku; że starosta przed upływem 3-dniowego terminu zarządził zaaresztowanie Reisenfelda.

Świadek Reisenfeld wyjaśnia, że w dniu aresztowania go odbywały się wybory gminne w Sędziszowie, gdzie kandydował. Löw nie życzył go sobie jako radnego i temu przypisuje świadek zamianę grzywny na areszt i że starosta nie dotrzymał terminu, jaki sam zakreślił.

Rozprawa wykazała, że starosta nieprawnie zarządził rewizyę u Barta, na żądanie Löwa skonfiskował mu trunki i ukarał go grzywną na kilkaset koron; namiestnictwo uznało rewizyę za bezprawną. Jak z zeznań świadka Barta i z aktów wynika, świadek wezwany do starostwa, zauważył już tam Löwa i syna, dano tam Bartowi do podpisu protokół, w którym przyznaje, że sprzedaje trunki propinacyjne, jakkolwiek Bart tego nie zeznał i to było nieprawdą. Bart odmówił podpisu i umieścił go dopiero po sprostowaniu protokółu. Skonstatowano z aktów, że starosta zarządził wybór 7 zastępców radnych, zamiast samych radnych, oraz zakazał wylosowania asesorów, co sprzeciwia się ust. gm. Stało się to, wedle wyjaśnienia oskarżonego, w interesie Löwa.

Z zeznań oskarżonego, co do usunięcia go z posady, wynika, że stało się to dlatego, bo oskarżony w procesie Löwa z Reisenfeldem nie chciał fałszywie przysięgać na korzyść Löwa. Oskarżony wiedział, że zeznania jego wypadną na niekorzyść burmistrza Löwa, a nie chcąc go sobie zrazić (zeznawać nie mógł fałszywie, t. j. na korzyść Löwa) więc udawał chorego i w ten sposób udało mu się usunąć od świadczenia. Wtedy to sprawę wygrał Löw, a Reisenfeld został skazany.

Löw, przedtem dla oskarżonego grzeczny, zaczął go szykanować za to uchylenie się od świadectwa. Gdy wskutek zażalenia Reisenfelda trybunał kasacyjny wyrok ten zniósł i zarządził nową rozprawę, Löw, chcąc sobie pozyskać oskarżonego, jako świadka, znów mu okazywał względy. Oskarżony, przesłuchany jako świadek pod przysięgą, zmuszony był zeznać prawdę, zapadł wyrok niekorzystny dla Löwa, a uwalniający jego przeciwnika. Wtedy w ciągu kilku dni został oskarżony z posady wydalony i znalazł się z żoną i dziećmi na bruku. Zeznał dalej oskarżony zgodnie z aktami, że dnia 2-go czerwca wyszedł wniosek starosty do wydziału powiatowego o usunięcie oskarżonego. Dnia 3-go czerwca pojechał Löw z 2 beczkami piwa do starosty i wrócił z rezolucyą wydziału powiatowego w kieszeni, usuwającą oskarżonego z posady. Jako powód, podano brak egzaminu. Oskarżony wniósł był prośbę o dopuszczenie go do egzaminu, starosta jednak przedkładając to podanie oczernił oskarżonego tak, że go nie dopuszczono do egzaminu. Starosta referatu tego sądowi mimo wezwania przedłożyć nie chciał, a przy poprzedniej rozprawie przyparty do muru i po dłuższem wahaniu, zeznał, że oskarżonemu w tym referacie robił zarzuty natury politycznej! Przyznał też starosta na poprzedniej rozprawie, że „odniósł się do wydziału powiatowego o usunięcie oskarżonego na prywatne oświadczenie Löwa“.

Świadek Reisowa zeznała, że Löw ją niszczy od dawna, zabrał jej naftę, by usunąć konkurencyę swemu szwagrowi Blochowi, a gdy się dowiedziała w starostwie, że wyszła rezolucya dla niej korzystna, która jej nie została doręczona, była kilka razy bez skutku u starosty o tę rezolucyę, w końcu przyjechał do niej jakiś pan ze starostwa i powiedział jej: „chcieliście od starosty rezolucyę, to ją macie“ — i zabrał naftę.

Na zapytanie, jak mógł zamienić orzeczoną grzywnę na areszt, starosta twierdził, że nie on, tylko fundusz propinacyjny dokonał tej zmiany; obrońca wykazuje aktami nieprawdziwość tego twierdzenia, bo starosta, a nie fundusz propinacyjny uskutecznił zamianę tę. Obrońca wykazuje, że starosta czekał dwa lata ze ściągnięciem grzywny Reisenfelda, a gdy przyszły wybory, natychmiast przeprowadził zamianę grzywny na areszt i przed upływem trzech dni zaaresztował Reisenfelda w dniu wyborów do rady gminnej.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, przemówieniach prokuratora i obrońcy, trybunał po naradzie zasądził oskarżonego na dwa miesiące więzienia.

Z motywów przy ogłoszeniu wyroku wynika, że jakkolwiek starosta popełnił nadużycia, w które zresztą sąd nie wnika, to jednak Szajdek nie udowodnił, że starosta J. brał łapówki, przeciwnie Jagoszewski zeznał, że łapówek nie brał, a Löw, że ich nie dawał.

Oskarżony zgłosił zażalenie nieważności.

W najbliższych dniach zamieścimy w „Naprzodzie“ interpelacyę w sprawie nadużyć starosty Jagoszewskiego, wniesioną w parlamencie przez posła Daszyńskiego.

KRONIKA.

Dla Zakopanego! Filia administracyi „Naprzodu“ w Zakopanem na sezon letni została urządzona na Krupówkach l. 59, gdzie przyjmuje się prenumeratę i inseraty, oraz sprzedaje się pojedyncze numery i inne wydawnictwa „Naprzodu“.

Do czego służy prasa skandaliczno-kryminalistyczna? Już w jednym procesie o morderstwo wydarzyło się, że z ust oskarżonego padła przechwałka, iż teraz będą miały co pisać o nim „Nowiny“; rodzaj wyznania: *Non omnis moriar.*

Obecnie jeden z ujętych w tych dniach fałszerzy monet, Nencki, oświadczył, że myśl spróbowania „szczęścia“ podsunęły mu częste opisy fałszowania pieniędzy, podawane w „Nowinach“.

P. Szczepański, który ongi w „Życiu“ kąpał się w nowych kierunkach literackich — teraz z lubością pluszcze się w rynsztoku. Stąd... zmiana adeptów.

A propos. Po wyjściu brudnej książki Włodzimirskiego, ubolewał p. Szczepański nad jej potwornością. Ubolewanie to było reklamą dla zaostrzenia ciekawości indywiduów, rozmiłowanych w skandalicznej lekturze. Natychmiast bowiem w fejletonie „Nowin“ pojawił się wyciąg z tych brudów, który dotychczas się wlecze... Oprócz dogadzania mordercom i fałszerzom reflektuje p. Szczepański i na uznanie sutenerów.

Dla ludzi, nie należących do którejkolwiek z powyższych trzech kategoryj, powinno to być przestrogą, iżby swym groszem nie wspierali zbrukanego pisemka brukowego.

Piorun. Podczas burzy, która w poniedziałek nawiedziła okolice Krakowa, zabił piorun w Przegorzałach parę koni włościańskich.

Zachłanność agraryuszów przejawia się przy każdej sposobności z właściwą im bezczelnością. W sprawie tak słusznej, jak ubezpieczenie robotników rolnych na wypadek choroby, przedstawiciel obszarników galicyjskich dr Adam Krzyżanowski oświadczył w ankiecie, urządzonej przez radę pracy w Wiedniu, że ze względu na „stosunki galicyjskie“ robotników rolnych ubezpieczać „nie można“, cóż robotnik rolny ma i nadal pozostać bez żadnej opieki i bez środków do życia w razie choroby, ma zginąć jak pies pod płotem, byle obszarnik nie musiał płacić wkładki!

Związek właścicieli fabryk cukru powziął uchwałę, świadczącą również o zachłanności tych wyzyskiwaczów: nie wystarcza im obecna ustawa przeciw sacharynie, wydana wyłącznie w ich interesie, żądają oni zakazu używania sacharyny nawet do celów leczniczych, aby cukier burakowy był absolutnie bez konkurencyi i aby mogli jego ceny dowolnie podnosić!

„Miałeś chamie złoty róg...“ Pod tym tytułem przypomina „Słowo polskie“ z okazyi śmierci barona Nataniela Rotszylda, głośną przed laty 30-tu sprawę kradzieży symbolicznego rogu wielickiego, niezwykle cennego zabytku historycznego. Róg ten skradł, jak wiadomo, jeden z funkcyonaryuszy wielickich (brat prezydenta Lea) i sprzedał go wiedeńskiemu antykwaryuszowi Pickowi, od którego nabył go Nataniel Rotszyld. Ponieważ potentat kapitalistyczny obiecał, iż skradziony róg po jego śmierci przejdzie znowu na własność Wieliczki, więc podnosi „Słowo Polskie“ żeby w obecnej chwili poczynić odpowiednie po temu kroki.

Obicie posła ks. Schelchera. Jedna z wiedeńskich korespondencyj donosi o wypadku, jaki miał zdarzyć się w Rohrbach prałatowi Schelcherowi, który tam przybył, aby z ramienia wydziału krajowego wręczyć 3 robotnikom odznaczenia. Gdy Schelcher powracał na dworzec kolejowy, podążyła za nim pewna grupa robotników. W chwili wsiadania do wagonu zosta

Scheicher napadnięty i czynnie znieważony. Odniósł kilka sińców i zranień, między innemi także pod lewem okiem. Opatrzono go na miejscu i przewieziono do St. Poelten.

Krakowska policya. W poniedziałek wieczorem na Kazimierzu, podczas zbiegowiska powstałego przy jednym ze sklepów, kapral policyjny nr 56 kopnął spokojnie stojącego Abrahama Goldbergera. Zapytany o powód tego brutalnego napadu, aresztował Goldbergera. O aresztowaniu dowiedzieli się znający osobiście Goldbergera — Ohrenstein i Umlauf, którzy w tym czasie byli na posiedzeniu komitetu w sprawie bojkotu firmy Nebenzahla; poszli więc po posiedzeniu na policyę, by interweniować w sprawie aresztowanego. Kapral nr 56, zobaczywszy ich, wskazał komisarzowi na nich, że oni to właśnie przeszkadzali mu w urzędowaniu; Ohrenstein miał rzekomo usiłować odbić aresztowanego, Umlauf zaś miał namawiać Goldbergera, by uciekał, oraz miał mówić, że „policyanci jedzą chleb za pieniądze ludności“. Oburzony tym kłamstwem Umlauf, zaprotestował energicznie przeciw tego rodzaju zeznaniom. Za to, jak wyraźnie oświadczył mu komisarz, miano go puścić na ostatku, co też istotnie nastąpiło, gdyż zatrzymano go w policy do godz. 12 w nocy.

Trudno o jaskrawszy przykład wartości zeznań policyjnych; ludziom, których pierwszy raz widzi, zarzuca kapral policyjny, iż usiłowali przeszkodzić mu „w urzędowaniu“.

Fakt drugi, wskazujący na brak wszelkiego zabezpieczenia przed napaściami ze strony agentów policyjnych, niemniej zasługuje na napiętnowanie. W poniedziałek przed południem niósł akademik Józef Żelawski materyę na ubranie do krawca. Nagle przystąpił doń agent policyjny i jak zwykle w brutalny sposób począł go indagować, skąd wziął materyę, gdzie to niesie itd. Nie wystarczyło mu wylegitymowanie się legitymacyą akademicką, zaciągnął p. Ż. na policyę i tam przez 3 godziny go trzymano, prowadząc śledztwo. Kiedy po 3-godzinnem śledztwie aresztowanego wypuszczono, nie oddano mu materyi, gdyż nie stwierdzono jeszcze, że materyę tę p. Ż. kupił.

Przypuszczać należy, że rektor uniwersytetu zaprotestuje przeciw takiemu traktowaniu uczniów uniwersytetu przez władze policyjne.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w Krakowie.**
Środa: „Taksator“.
Czwartek: Z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.
Piątek: „Taksator“.
Sobota: „Druciarz“.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń. W Izbie posłów odbyło się, na wniosek Klofacza, dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków. Breiter interpeluje w sprawie udzielenia subwencyi rządowej dla Lwowa na cele asanizacyjne, szczególnie na kanalizacyę. Kierownik ministerstwa kolejowego Wrba odpowiada na interpacye.

Obicie ks. Scheichera.

Nastąpiły rozprawy nad nagłym wnioskiem **Wohlmeyera** w sprawie napadu na posła ks. Scheichera koło St. Pölten. Wohlmeyer w uzasadnieniu nagłości wniosku, opisuje zajście i podnosi, że wedle twierdzenia lekarza, ks. Scheicherowi grozi utrata oka. Ludność jest tym wypadkiem zaniepokojona. Fakt, że stronnictwa mogą w ten sposób postępować i napadać przeciwników politycznych na ulicy, wymaga koniecznie jakiejś ingerencyi rządu. Mówca domaga się, aby Izba z powodu tych zajść wyraziła swoje oburzenie i wezwała rząd do ścisłego ukarania winnych.

Poseł **Wrabetz** (niem. partya postępowa) oświadcza, że i on potępia owo zajście. Przeciwko pięści nie ma argumentów, ubolewać jednak należy, że wnioskodawca dopiero dziś przyszedł do tego przekonania. To, co wczoraj się stało koło St. Pölten, jest wynikiem działalności partyi antysemickiej od lat 15-tu w Austryi dolnej. Antysemici rozbijali wszystkie zgromadzenia przeciwników i działali terorystycznie; — szczególnie odznaczył się w tym kierunku ks. Scheicher.

Posei **Steiner** (antysemita), potępiał w ostry sposób napad na ks. Scheichera w St. Pölten, i czynił za napad ten odpowiedzialnymi socyalistów. Mówca podnosi, że ze strony poważnej opowiadają, że należy się obawiać dalszych podobnych napadów i żąda ochrony ze strony państwa.

Poseł **Schuhmeier** oświadcza, że nikt może nie ubolewa więcej z powodu gwałtu, który miał miejsce. Na szczęście rana, jaką odniósł ks. Scheicher nie jest tak wielką, jak to chcą przedstawić antysemici, aby z ks. Scheichera uczynić męczennika. Dalej zarzuca mowca antysemitom, że prowadzą wszelkimi środkami walkę przeciw socyalnym-demokratom i oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw pierwszej części, a za drugą częścią wniosku nagłego w przypuszczeniu, że równe zarządzenia stosowane będą przeciw wszystkim.

Poseł hr. **Sternberg** atakuje socyalnych demokratów i ich organ „Arbeiter-Ztg“. Zarzuca im przekupstwo, nazywa ich stronnictwem, które wszystkich atakuje, byle tylko odwrócić uwagę od działalności kół dworskich i rządu.

Po przemówieniach mówców generalnych posła **Seltza** (contra) i **Pattaya** (pro) i szeregu faktycznych sprostowań, przyjęto znaczną większością nagłość i sam wniosek.

Następnie Izba przystąpiła do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.

Poseł **Sommer** (wszechniemiec) żąda, aby rząd wreszcie zajął jasne i niedwuznaczne stanowisko w kwestyi słowiańskich paralelek przy seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Niemcy śląscy żądają bezwarunkowego ich usunięcia.

Poseł **Skene** oświadcza, że parlament w ostatnich latach z prawdziwą pasyą uprawiał politykę gospodarki finansowej *a fonde perdu*, która musi doprowadzić do przesilenia finansowego. Mówca ostrzega przed zbyt pospiesznem przeprowadzeniem uchwalonej w swoim czasie przez Izbę bez dostatecznych studyów przedwstępnych ustawy o budowie dróg wodnych. Przeprowadzenie tej ustawy musi doprowadzić do jeszcze większych przekroczeń, niż przy budowie kolei alpejskich. W myśl rezolucyi, uchwalonej przez komisyę kolejową, żąda mówca, by tego rodzaju wielkie budowle podejmowano dopiero po sporządzeniu dokładnych, szczegółowych projektów. Domaga się podobnego postępowania także przy kanałach i wskazuje na to, że dla dróg wodnych nie ma jeszcze tych projektów szczegółowych. Mimo to projekty, które już wygotowano, wskazują, że będą kolosalne przekroczenia, przyczem o oprocentowaniu kapitału inwentowanego i rentowności kanałów nawet myśleć nie można. Połączenie naszych kanałów z niemieckimi nie jest wcale jeszcze zapewnione.

Poseł **Mastalka:** Czemu pan tego pierwej nie mówiłeś?

Poseł **Skene:** Wówczas nie mogłem przyjść do głosu. Ostatnimi czasy rozwinięto znowu szaloną agitacyę celem poparcia budowy kanałów. Jestem dumny, że jestem przemysłowcem, ale nigdy nie odważyłem się żądać, by państwo było dojną krową dla przemysłowców.

Poseł **Kolischer:** A premia cukrowa?

Poseł **Skene:** Ja zawsze byłem przeciwny premii.

Poseł **Kolischer:** Ale zawsze chowasz pan ją do kieszeni. (Wesołość).

Poseł **Skene** oświadcza w końcu, że uważał za swój obowiązek ostrzedz przed podjęciem budowy kanałów, zanim nastąpi dokładne rozważenie wszystkich technicznych, finansowych i ekonomicznych kwestyj.

Na tem obrady przerwano.

Poseł **Dyk** w zastępstwie przewodniczącego komisyi nagany zawiadamia w sprawie posła Holanskiego przeciw Elderschowi, że nie może obecnie przedłożyć sprawozdania i żąda przedłużenia terminu komisyi do dziś.

Poseł **Daszyński** oświadcza, że postępowanie komisyi sprzeciwia się regulaminowi i wnosi przejście do porządku dziennego nad całą sprawą.

Izba uchwaliła wniosek p. Dyka.

Poseł **Schönerer** żąda, aby komisya dla uregulowania stosunków z Węgrami, ze względu na zajścia na Węgrzech, zebrała się i oświadczyła się zasadniczo za rozdziałem z Węgrami i aby wniosek taki w formie nagłej jeszcze w tej sesyi przedłożono Izbie.

Poseł **Derschatta** oświadcza, że zwoła wkrótce tę komisyę.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś.

Ustawa o spoczynku niedzielnym.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła zmiany, przyjęte przez Izbę panów w sprawie noweli do ustawy o uregulowaniu spoczynku niedzielnego i świątecznego.

Wojna rosyjsko-japońska.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton, 20 czerwca. Poseł japoński Takaira zawiadomił prezydenta Roosevelta, że pełnomocnik japoński będzie mógł przybyć do Waszyngtonu do dnia 1 sierpnia b. r. Jeżeli Rosya zgodzi się na to, to wtedy będzie się mogła konferencya pełnomocników zebrać. Ambasador rosyjski hr. Cassini po wizycie w Białym Domu oświadczył, że rokowania odbywają się bez przeszkody.

Tokio, 21 maja. (Biuro Reutera). Pertraktacye w sprawie spotkania się japońskich i rosyjskich pełnomocników trwają dalej za pośrednictwem Waszyngtonu i są oznaki, że uregulowanie wszelkich szczegółów tego spotkania się niebawem będzie ukończone. Rada mężów stanu odbyła z ministrami szereg konferencyj w sprawie warunków pokoju i wyboru pełnomocników. Jak sądzą, będzie możliwem tak rychłe uregulowanie wszystkiego, że pełnomocnicy z koniecznym dla spełnienia swego zadania sztabem urzędników pomocniczych dnia 30 czerwca podejmą podróż do Waszyngtonu.

Tymczasem czynność i akcya wojskowa żywo postępuje naprzód. Ważne wydarzenia we wszystkich częściach placu wojny oczekiwane są w najbliższej przyszłości.

Car o soborze ziemskim.

Petersburg, 20 czerwca. (Urzędownie). Odpowiedź cara, dana deputacyi kongresu ziemstw i burmistrzów miast, brzmi jak następuje:

„Jestem szczęśliwy, widząc was i słysząc. Nie wątpię, że wy, moi panowie, przepełnieni byliście gorącą miłością do ojczyzny, gdyście postanowili zwrócić się bezpośrednio do mnie. Z wami i wespół z całym narodem jestem głęboko zasmucony z powodu tak, jakie wojna przyniosła Rosyi, i dalszych trosk, które jeszcze przewidzieć należy, niemniej z powodu wewnętrznych niepokojów. Usuńcie wszelką wątpliwość: Moja wola jest decydującą i niezachwianą. Sprawa dopuszczenia wybranych zastępców do współpracownictwa w sprawach państwowych zostanie załatwioną. Czuwam ciągle nad tem dziełem i poświęcam się mu. Możecie to swoim braciom na wsi i w mieście powiedzieć.

Jestem mocno przekonany, że Rosya z obecnych prób wyjdzie odmłodzoną. Oby jak dawniej znowu zapanowała jedność między carem a całą Rosyą i zgoda między mną a ludami, zamieszkującymi ziemie rosyjskie, jedność i zgoda, które powinny stanowić podstawę porządku rzeczy, odpowiadającego prawdziwym zasadom rosyjskim. Wierzę, że jest szczerem życzeniem panów pomagać mi przy spełnieniu tego zadania“.

Dymisya Bułygina.

Petersburg, 21 czerwca. Dzienniki donoszą, że minister spraw wewnętrznych Bułygin natychmiast po ukończeniu obrad w radzie gabinetu nad jego projektem ustąpi z zajmowanego stanowiska.

Gabinet Fejervarego.

Budapeszt, 21 czerwca. Komitet wykonawczy przedłożył wczoraj plenarnemu posiedzeniu partyi liberalnej następujący wniosek:

„Ponieważ partya liberalna została przy wyborach sejmowych w mniejszości, przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że rząd, wyszły z jej łona, ustąpił. Natomiast z ubolewaniem widzi poważne różnice, panujące między koroną, a obecną większością Izby, co wychodzi na szkodę państwa, narodowego życia i uniemożliwiło utworzenie rządu większości. Wobec tego musiano utworzyć rząd nieparlamentarny. Takiego rządu partya liberalna nie może popierać i nie ma do niego zaufania. Partya wiernie stoi przy ugodzie z r. 1867 i przy zasadach polityki Deaka. W obecnem krytycznem położeniu partya wszystko uczyni, aby życie konstytucyjne jak najrychlej zostało przywrócone i aby utworzono rząd, oparty na zaufaniu korony i większości sejmu“.

Wniosek ten wczoraj przed południem odczytano w klubie liberalnym. Znaczna część członków partyi liberalnej oświadczyła się za tem, aby w sejmie wyrazić Fejervaremu votum nieufności i by wniosek w tym duchu zmienić. Tisza oświadczył, że partya liberalna nie może tego uczynić i nie powinna dać się wciągnąć w sidła koalicyi.

Po dłuższej, poufnej dyskusyi wniosek pierwotnie proponowany wniosek, który w Izbie będzie motywował hr. Tisza.

Budapeszt, 21 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu partyi niezawisłości poseł Kossuth podał do wiadomości onegdajszą uchwałę kierującego komitetu koalicyi, według którego koalicya w Izbie postawi wniosek, aby nowemu rządowi wyrazić wotum nieufności. Wniosek ten ma być przesłany bezpośrednio po odczytaniu pisma królewskiego i będzie zupełnie krótko motywowany. W razie gdyby członkowie partyi rządowej planowali atak przeciw lewicy, poseł Apponyi odpowie. Gdyby bar. Fejervary rozwinął program rządowy, imieniem lewicy przemówi poseł Juliusz Andrassy.

Propozycye Kossutha przyjęto do wiadomości. Kossuth prosił członków stronnictwa, aby z całą powagą i spokojem przyjęli w Izbie nowy rząd. Należy unikać sposobności, którąby dała powód do odroczenia Izby. Również uchwalono zażądać imiennego głosowania nad votum nieufności.

Budapeszt, 21 czerwca. 25 członków Izby magnatów na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu uchwaliło dziś w Izbie magnatów postawić wniosek z wotum nieufności dla gabinetu jako rządu nieparlamentarnego.

Budapeszt, 21 czerwca. „Budapesti Hirlap“ donosi, że bar. Fejervary w razie uchwalenia wotum nieufności poda się do dymisyi, która jednak przez cesarza nie będzie przyjęta.

Budapeszt, 21 czerwca. Prezydent ministrów Fejervary wczoraj po południu złożył wizytę Kossuthowi.

Budapeszt, 21 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu kongregacyi peszteńskiej uchwalono wniosek Kossutha z protestem przeciw każdemu rządowi, któryby próbował rządzić wbrew wyraźnej woli sejmu i mimo otrzymania wotum nieufności, oraz ściągać podatki i pobierać rekruta bez uchwały sejmu i zabraniający urzędnikom, podległym kongregacyom, pomagania przy tem rządowi.

TELEGRAMY.

Rozdział Szwecyi i Norwegii.

Adres stortingu.

Chrystyania, 21 czerwca. Storting uchwalił następujący adres do króla Oskara i do parlamentu szwedzkiego:

„Storting norweski oświadcza Waszej Król. Mości, a za jej pośrednictwem parlamentowi i narodowi szwedzkiemu, że to, co się obecnie w Norwegii stało, jest koniecznym wynikiem politycznych wydarzeń ostatnich lat i nie może być już więcej cofnięte. Storting czuje jednakże potrzebę zaapelowania do Waszej Król. Mości, do parlamentu i narodu szwedzkiego, aby współdziałały przy rozwiązaniu unii w drodze pokojowej dla zapewnienia przyjaźni i wspólnego pożycia obu narodów na półwyspie. Z ostatnich głosów, jakie padły w Szwecyi, storting dowiedział się, że uważają tam formę, w jakiej storting uchwalił rozwiązanie unii, za obraźliwą dla Szwecyi. To nigdy nie było zamiarem stortingu. Co się stało w Norwegii, musiało się stać. Ale honoru Szwecyi i narodu szwedzkiego nikt nie chciał obrażać.

Już pierwotnie storting oświadczył, że naród norweski nie ma wcale żalu, ani niechęci do Waszej Król. Mości, ani do narodu szwedzkiego. 90 lat trwająca wspólność na polu materyalnem i duchowem spowodowała u narodu norweskiego uczucia szczerej przyjaźni i sympatyi dla narodu szwedzkiego. Te uczucia będą trwały w Norwegii i nadal, jednakże bez unii, w której Norwegia zajmowała nieodpowiednie stanowisko.

Ufając, że także naród szwedzki przyłączy się do zapatrywania, że stosunek, postanowiony przez storting, przyczyni się do wzmocnienia przyjaznych uczuć obu narodów, oczekuje storting, że rząd szwedzki, uznając nowe stanowisko Norwegii i jej prawa jako państwa niezależnego, zgodzi się na rokowania, które potrzebne są do przeprowadzenia ostatecznego uregulowania obecnie rozwiązanej unii. Storting ze swej strony gotów jest każde sprawiedliwe i słuszne życzenie uwzględnić.

Pod względem prawno-państwowym oba narody od chwili obecnej będą rozdzielone. Ale storting ma silne przekonanie, że stosunek, oparty na wzajemnem zaufaniu, rozwinie się we wspólnym interesie i wówczas to, co się stało, sprowadzi trwałe szczęście dla obu narodów północy. W interesie północy storting zwraca się z tym apelem do narodu, który ze swą wspaniałomyślnością i rycerskością tak wybitne zajmuje miejsce w szeregu narodów i z którym naród norweski z całego serca chce utrzymać dobre stosunki“.

Sztokholm, 21 czerwca. Wczoraj nastąpiło otwarcie nadzwyczajnej sesyi parlamentu. Prezydent, zagajając posiedzenie, wygłosił krótką przemowę, w której wskazał na to, że nadzieja utrzymania unii znikła i że unia została przez Norwegię rozbitą w formie, która utrudnia wszelkie próby rokowań. Członkowie Izby czują swą odpowiedzialność wobec narodu i swej przyszłości. Spodziewają się jednak, że rezultat rokowań parlamentu wykaże szczere zamiary Szwecyi.

Sztokholm, 21 czerwca. Prasa szwedzka zmieniła zupełnie stanowisko i prawie bez wyjątku domaga się obecnie, aby Szwecya zgodziła się na rozwiązanie unii, żądając w zamian odstąpienia przez Lapończyków zamieszkałych północnych okręgów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie zarządu stowarzyszenia robotników stolarskich** wraz z komitetem funduszu cennikowego odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

× **Ostrzeżenie!** Wzywa się Towarzyszów żydowskich tapicerów i kuferkarzy w Krakowie, należących do grupy centralnego Związku robotników drzewnych, by wkładki płacili wprost do dyżurnych w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Nadmienia się, że zarząd centralny w Wiedniu na ostatniem posiedzeniu nie pozwolił na założenie samoistnej grupy w „Postępie“.

Obwieszczenie.

W myśl przepisów § 29 statu Miejskiej Kasy dla chorych, oraz uchwały z dnia 20 czerwca b. r. Zarząd Kasy zwołuje niniejszem

Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie

Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców
Miejskiej Kasy dla chorych

które odbędzie się

w środę dnia 28 czerwca b. r. o godzinie 7$^{1}/_{2}$ wieczorem w sali obrad Miejskiej Kasy dla chorych (dom własny przy ulicy Podwale L. 12, na I-szem piętrze).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie przewodniczącego Zarządu.
2. Odczytanie protokółu ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 9 kwietnia 1905 roku.
3. Wybór uzupełniający do Zarządu Kasy — a to 2 członków z grona Robotników i 1 członka z grona Pracodawców.
4. Wnioski Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców.

Zarząd Kasy zaprasza niniejszem wybranych podług poszczególnych grup przemysłowych PP. Delegatów Robotników i PP. Reprezentantów Pracodawców do wzięcia najliczniejszego udziału w Walnem Zgromadzeniu Kasy dla chorych w dniu powyżej oznaczonym.

Każdy z PP. Delegatów i Reprezentantów przy wejściu do sali obrad (sala obrad Miejskiej Kasy dla chorych) winien okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1902 do 1905.

Po karty legitymacyjne, o ileby wybrani PP. Delegaci i Reprezentanci tychże nie posiadali, należy się zgłaszać do dnia 28 czerwca do Sekretaryatu Kasy (przy ulicy Podwale L. 12, na parterze) w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 po południu.

Zarząd Miejskiej Kasy dla chorych.

Kraków, 21 czerwca 1905 r.

Wiceprezes Kasy:
Władysław Teodorczuk.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Mam zaszczyt zawiadomić, Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 18-go maja przeniosłem po znaczniejszem powiększeniu swój Pierwszy Galicyjski

ZOOLOGICZNY ZAKŁAD

pod Nr. 31 przy ulicy Sławkowskiej niedaleko plant w Krakowie.

Oświadczam nadto publicznie, iż pani Alojza Musiołek nigdy wspólniczką mej firmy nie była. Prawdą jest, iż p. Włodzimierz Musiołek obecny dzierżawca zwierzyńca w Parku Krakowskim, oraz adjunkt ck. kolei państw. był od października 1903 do 15 maja 1905 moim cichym spólnikiem. – Od 15 maja b. r. **sam tylko prowadzę interes pod L. 31 przy ul. Sławkowskiej obok plant** i mem usilnem staraniem jest Szanowną P. T. klientelę pod każdym względem zadowolnić.

Z poważaniem
Kazimierz Walter
właściciel.

Ogłoszenie: Ponieważ dawny mój lokal wynajęła obca firma, zwracam przeto uwagę, iż mój Zakład znajduje się **tylko pod L. 31** przy ulicy Sławkowskiej **obok plant** w Krakowie. 365

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



295

„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny

— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. — Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. – oraz zastępca: **Maksymilian Węgrzyn**, Lwów, Błonie 2 i prowincyonalne agencye.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych.

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje **licytacyę ofertową** na roboty:

pokostnicze,
malarskie,
szklarskie,
kaflarskie,
posadzki steingutowe

do budowy Wyższej szkoły handlowej.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Architekty miejskiego (ul. Basztowa 27, II. piętro), gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 czerwca 1905 o godzinie 12 w południe w budownictwie miejskiem.

Kraków, dnia 16 czerwca 1905 r.

Prezydent miasta: *Leo.*

Koncesyonowany skład

Ogni sztucznych

poleca NIEMETZ i Sp.
w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Ognie pojedyncze lub sortimenta na majówki lub wycieczki.

Ceny niskie. 321 Cenniki darmo.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Rem. kieszonkowy z marką System Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.50, trzy sztuki złr. 4.40, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49



Kolibry,
Papugi,
Kanarki,
Rasowe psy,
Żółwie,
Muszle,
Minerały,
żywność dla wszystkich
Ptaków
po najniższych cenach
u K. Waltera
Sławkowska L. 3
przy plantach.

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego
Schütz i Chajes, dom bankowy
we Lwowie, pl. Maryacki 7.



Jedynym istniejącym prawdziwie angielskiem środkiem piękności jest Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 kor., krem ogórkowy 2 kor., puder kor. 2·— i [illegible].

Główna wysyłka Apteka C. Balassa
Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera, Przemyśl, plac na Bramie 4 w Krakowie u firmy H. Reim i Ska oraz we wszyskich aptekach i drogueryach. 53

Kto potrzebuje obuwia, niechaj się przekona o naszym znakomitym gatunku.



102 własnych składów sprzedaży



Znany w świecie kamaszek „Goodyear“

Polecamy szczególnie:

			zł.
Kamaszki męskie		z gumą, mocne, gładkie lub okład.	2·90
„	„	sznurowane trwałe i mocne z wysokimi lub niskimi obcasami	3·25
„	„	sznurowane ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami	4·50
„	„	sznurowane z najlep. brunatnej skóry cielęcej z wysok. obcasami	4·25
„	„	sznurowane Chevreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenia godne	4·75
„	„	amerykańskie czarne i żółte (American style)	6·75
„	„	sznurow. popielate płócienne okładane z jelenią skórką, b. eleg.	3·—
Półbuciki	„	płócienne popielate b. eleganckie	1·50
„	„	płócienne żółte lub czarne	0·95

			zł.
Buciki damskie		sznurowane z czarnej lub żółtej skóry bardzo trwałe	2·90
„	„	sznurowane la Box bardzo praktyczne i modne	3·90
„	„	sznurowane Chevr. bardzo gustowne i trwałe	4·25
„	„	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	3·25
Półbuciki	„	salonowe z czarnej lub żółtej skóry z wysok. lub niskimi obcasami	1·80
„	„	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami bardzo eleganckie	1·60
„	„	płócienne popielate b. praktyczne	1·10
„	„	płócienne czarne lub żółte bardzo praktyczne	0·85
„	„	płócienne dla dzieci bardzo praktyczne od	0·40

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred Fränkel, Tow. kom.

zastępca L. STEIGLER.

Tylko Rynek gł. l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile) i ulica Grodzka l. 34.

243

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że wróciłem do Krakowa i na nowo założyłem zakład zegarmistrzowski, w którym sprzedaję zegary, zegarki i wyroby jubilerskie wyłącznie ze sławnych i pierwszorzędnych fabryk, po cenach fabrycznych bez konkurencyi.

Reperacye uskuteczniam jak najdokładniej i bardzo tanio. Polecając się nadal łaskawej pamięci, upraszam o liczne odwiedziny. 267

Z wysokiem poważaniem

Michał Pemper

ulica Grodzka, L. 4,
w pobliżu Rynku Głównego.

Ozyasz Herbst

handel mebli
w Krakowie, przy ul. Starowiślnej l. 16

wypożycza meble

pod bardzo przystępnymi warunkami, równocześnie podaje do wiadomości, że **kupuje także** 307

używane meble.

...wa Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).